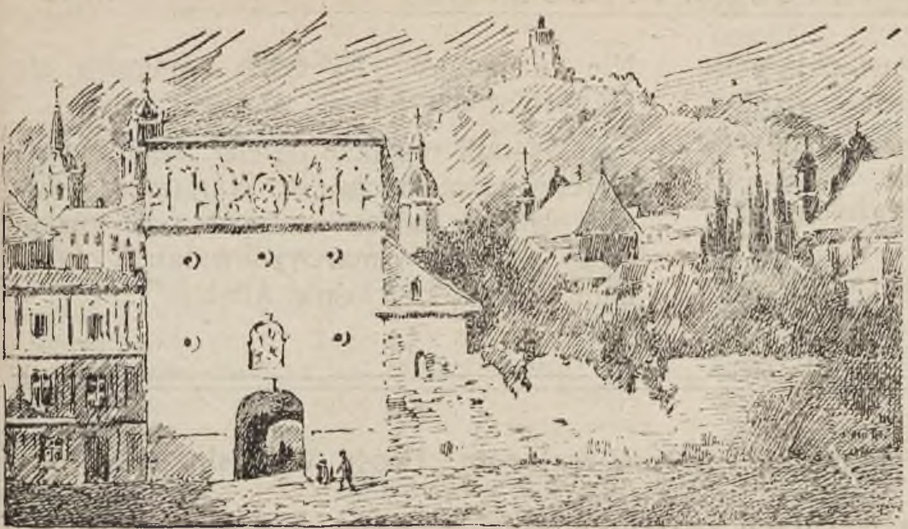
17-go kwietnia 1927 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 16.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (¹/₀) za tekstem 10 gr
Conto czekowe 80187.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna: poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.
Rok VII.

GŁOS WILEŃSKI

Alleluja!

Święto Zmartwychwstania Pańskiego miało dla nas Polaków zawsze szczególnie ważne znaczenie. Była to nie tylko wielka uroczystość tryumfu Kościoła naszego, ale też zarazem symbol zmartwychwstania i odrodzenia się Narodu.



Nawet za czasów niewoli, gdy Polska podzielana była między trzech zaborców i jęczała w jarzmie i ucisku, serca wszystkich nas w dniu Wielkanocy przepełniała nadzieja, że łańcuchy kiedyś pękną i zabłyśnie radośny dzień wolności.

Nie zawiedliśmy się. Nastąpił dzień wyzwolenia, naród polski wydostał się z pęt i stworzył znowu własne państwo. Jednakowoż dawny symbol nie przestał mieć znaczenia. Niewola obcych przestała nas cisnąć, kamień grobowy Narodu został odwalony, ale jeszcze nie spełniło się całkowite zmartwychwstanie, jeszcze żyjemy w niewoli i ciemnocie naszych wad przywar i grzechów. Jeszcze naród zmaga się ze snem, jeszcze walczy z wewnętrzną niemocą, jeszcze nie otworzył całkowicie źrenic na słońce swego dobra, szczęścia i wielkiej przyszłości.

Jeszcze się nie odrodził moralnie. Stąd to właśnie te nasze swary, kłótnie, nawet bratobójcze krwawe walki, stąd to objawiająca się często wśród nas małoduszność, brak wiary we własne siły, dopominanie się cudu, któryby spełnił za nas to, cośmy sami zrobić powinni.

Cud się już stał. Z Polski opadły kajdany. Odrodzić się wewnętrznie musi jednak sama mocą własnego ducha i wiarą w swoje posłannictwo.

Nie trecimy bynajmniej nadziei, iż tak się stanie. To, co przeżywa i przechodzi Naród, ma podobieństwo do budzenia się wiosny, do owej potężnej, żywiołowej walki życia ze snem zimowym w naturze.

Podobnie przecież, gdy zima ustępuje wiośnie, gdy pękają lodowe skorupy, słychać trzaski i huki. W ciemne noce przedwiosenne strach pada ludziom na sercu i ze drżeniem wsłuchują się w groźne pomruki odchodzącej zimy.

I w narodzie naszym słychać trzaski i huki. Co słabsze serca trwożą się...

Nic to jednak. To tylko zmaganie się różnych u nas sił.

Nastąpi wszakże wielki dzień zmartwychwstania ducha w Narodzie. Wówczas drżenie radosne naszych serc rozkołysze dzwony zmartwychwstania, które nam zagrają rozgłośnie Alleluja!

Wszystkim czytelnikom i prenumeratorom „Głosu Wileńskiego“ składamy życzenia wesołych świąt. Wesołego Alleluja!

REDAKCJA.

Dekret w sprawie koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński otrzymał z Rzymu dekret treści następującej:

„Wilno. Jaśnie Wielmożny i najprzewielebniejszy ks. Romuald Jałbrzykowski Arcybiskup Wileński, najprzewielebniejszy ks. Kazimierz Mikołaj Michalkiewicz, Biskup Tiatyrski, Sufragan Wileński i Kapituła Bazyliki Metropolitalnej oraz duchowieństwo świeckie i zakonne tudzież wierni miasta arcybiskupiego i archidjecezji Wileńskiej przedłożyli Ojcu św. Papierzowi Piusowi XI najpokorniej co następuje: „od najdawniejszych czasów w mieście Wilnie, w kaplicy nad prastarą bramą, która się zowie pospolicie Ostrą Bramą czczony jest ze szczególną pobożnością obraz Najświętszej Panny Maryi, pod wezwaniem Matki Miłosierdzia, przez mieszkańców miasta i kraju oraz przez obcych. Do tego obrazu, jaśniejącego ustawicznie cudami i łaskami Bożemi, uciekali się i uciekają wierni dla uproszenia pomocy w potrzebach zarówno prywatnych jak publicznych, doznając wstawiennictwa i przemożnej opieki najłaskawszej Matki, o czem świadczą i potwierdzają jasno i wyraźnie dawne i współcesne dokumenty. Ta zaś pobożność, cześć i ufność wiernych synów ku najukochańszej Matce Miłosierdzia wzrosła i spotęgowała się jeszcze bardziej odkąd za łaskawem zezwoleniem Apostolskiem zostało udzielone Archidjecezji Wileńskiej Officium i Msza św. o Najświętszej Maryi Pannie-Matce Miłosierdzia w Ostrej-Bramie „szczególniejszego zaś blasku ku czci Boga-Rodzicy Dziewicy w wyżej wymienionej kaplicy dodała ta szczęśliwa okoliczność, że w roku 1920, ówczesny Nuncjusz Apostolski w Polsce, obecnie zaś szczęśliwie panujący Papież Pius XI odwiedził tę kaplicę i z wielką pobożnością tam Mszę św. odprawił. Wilnianie Polacy o tem pamiętają i zawsze pamiętać będą z umysłem i sercem, pełnem radości i wdzięczności“.

Na podstawie tego wyżej wymienieni zwrócili się do Ojca Swiętego Papieża Piusa XI z pokorną prośbą by wolno było, na mocy zezwolenia Stolicy Apostolskiej, ukoronować drogocennym wieńcem wyżej wymieniony obraz pod wezwaniem Matki Miłosierdzia, słynący z wielu łask i cudów i w Ostrej Bramie, czczony obraz przenajdostojniejszej Matki, Patronki przedniejszej miasta Wilna, Polski Królowej, wiary zaś katolickiej najmożniejszej Opiekunki. Jego Świątobliwość, przyjmując najłaskawiej prośbę, zreferowaną przez niżej podpisanego Kardynała Prefekta Świętej Kongregacji Obrzędów, ze względu również na swoje szczególniejsze nabożeństwo i cześć dla wymienionego obrazu Najświętszej Maryi Panny, Matki Miłosierdzia, zezwolić raczył, aby w jego imieniu i powagą Stolicy Apostolskiej wielce czczony obraz Najświętszej Maryi Panny — Matki Miłosierdzia został ozdobiony drogocenną Koroną przez Jaśnie Wielmożnego Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Wileńskiego, lub za jego zgodą przez innego biskupa lub innego dostojnika kościoła. Przy tem być zachowany obrzęd potwierdzony przez Świętą Kongregację Obrzędów dla koronacji obrazów Najświętszej Maryi Panny. Bez względu na jakiekolwiek przeciwne temu zarządzenia.

Dnia 9 lutego 1927 roku.

(—) **A. Kard. Vico** Bp. Portneński.

(—) **Anioł Mariani**, Sekretarz Sw. Kongreg. Obrz.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

FRANCJA.

Skarb francuski pęcznieje pod rządami narodowca Poincare'go. Gwałtowny spadek franka—jak wiemy—doprowadził do powstania rządu jedności narodowej pod przewodnictem narodowca, dawnego prezydenta p. Poincare'go. Jego troska o franka doprowadziła już do wstrzymania spadku tego pieniędza, a uporządkowanie spraw podatkowych i finansowych doprowadziło już do tego, że prezes banku francuskiego zaofiarował nagle rządowi angielskiemu spłatę długu 37 milionów funtów angielskich zaciągniętych już po wojnie, wzamian za zwrot 18 i pół miljona funtów złota, zastawionego prez Francję w banku angielskim na zabezpieczenia tego długu. Otc skutek roztropnej i ostrożnej polityki narodowej.

WŁOCHY.

Podpisanie układu przyjaźni z Węgrami nastąpiło dnia 5 b. m. w Rzymie, dokąd przybył w odwiedziny przewodniczący węgierskiego rządu, hrabia Bethlen. Układ ten, zawarty na przeciąg lat 10 przewiduje załatwiania wszelkich możliwych sporów pomiędzy temi państwami przez skierowywanie ich do sądu rozjemczego. Ponadto Włochy zobowiązują się poczynić ułatwienia dla wywozu towaiów węgielskich przez port we Fiume.

HISZPANJA.

Powstanie w Marokku. Według doniesień z Madrytu działania wojsk hiszpańskich zamierzające do zlikwidowania grnp powstańczych Riffenów w Marokku, trwa w dalszym ciągu. Samoloty hiszpańskie bombardowały skupienia wojskowe powstańców w okolicach Senhya. Wojska hiszpańskie na rozkaz dowództwa posuwają się kilku kolumnami w kierunku południowym, mimo mało sprzyjającej pogody. Czynniki wojskowe w Hiszpanji oczekują likwidacji ruchu powstańczego w bardzo krótkim czasie.

BUŁGARJA.

123 wściekłych cyganów. Z Sofji donoszą, że banda cyganów, zamieszkała w okolicy Burgas wykopała zwłoki krowy padłej na wściekliznę i urządziła ucztę zbiorową. W międzyczasie dowiedziały się o wykopaniu padliny miejscowe władze, które wysłały do obozu cyganów silny oddział policji. Po wkroczeniu policji okazało się, że 123 cyganów wykazuje objawy wścieklizny, 70 z nich musiano zabić na miejscu, z pozostałych 21 zmarło. Cała dzielnica cyganów w okolicy miasta została otoczona silnym kordonem policji.

ŁOTWA.

Wybory prezydenta odbyły się w ubiegłym tygodniu. Trwały one parę dni, ponieważ początkowo żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości głosów. Wreszcie jednakże doszło do porozumienia pomiędzy stronnictwami umiarkowanemi i prezydentem republiki łotewskiej został wybrany p. Gustaw Semgals, otrzymując 73 głosy, przeciwko 23 przy jednym wstrzymującym się od głosowania. Nowoobrany prezydent Semgals urodził się w 1871 roku. Wydział prawny ukończył w Moskwie. Następnie jako adwokat w Rydze brał czynny udział w życiu politycznem. Jako członek łotewskiej rady narodowej wybrany był do konstytuanty łotewskiej, poczem zrzekł się mandatu i otrzymał tekę ministra spraw wojskowych, którą piastował przez dwa lata od 1921 do 1924 roku. Jako działacz polityczny dążył do utworzenia rządu narodowego. Ostatnio był notarjuszem.

LITWA.

Przyjazd Internuncjusza papieskiego do Kowna nastąpił 6 go kwietnia r. b. W swoim czasie pisaliśmy w „Głosie Wileńskim" o wyjeździe z Litwy nuncjusza papieskiego, gdyż Litwini, rozwścieczeni zawarciem przez Polskę konkordatu (ugody) ze Stolicą Apostolską, znieważyli przedstawiciela Ojca Świętego tłukąc w mieszkaniu nuncjusza szyby.

Po pewnym czasie rząd litewski oprzytomniał i przeprosił Ojca Św., co umożliwiło przysłanie do Kowna innego przedstawiciela. Internuncjuszem papieskim w Kownie został na ten raz mianowany arcybiskup Schioppa.

ROSJA.

Ruch przeciwżydowski w Rosji sowieckiej ciągle się wzmaga. Ostatnio donoszą z Homla, iż w mieście oraz kilku okolicznych miasteczkach doszło do gwałtownych zaburzeń przeciwżydowskich, w których wzięli udział także i komsomolcy (młodzież komunistyczna). Kilku żydów zostało zamordowanych.

AMERYKA.

Olbrzymi strajk górniczy w Ameryce. — W stanach Arkansas, Illinois, Indiana, Iowa, Kansas, Missoury, Ohio, Oklahoma i Pansylwanij wybuch strajk w kopalniach węgla, 200.000 górników przystąpiło do strajku, wobec czego 2.000 szybów węglowych przerwało pracę. Powodem strajku jest odrzucenie przez przemysłowców węglowych żędań robotników w sprawie podwyżki płac do 7 i pół dolarów dziennie, Według wszelkiego prawdopodobieństwa strajk potrwa czas dłuższy i będzie maił doniosłe skutki. Sfery przemysłowe nie zdradzają narazie zaniepokojenia, ponieważ zapasy węgla w kraju wynoszą 80 miljonów tonn, pozatem istnieje nadzieja zastąpienia części strajkujących prze robotników niezwiązkowych, Chociaż narazie spokój nie został jeszcze nigdzie zakłócony, zmobilizowano silne oddziały policji, a kopalnie zwiększyły liczbę uzbrojonej służby. Właściciele kopalń są zdecydowani przetrwac nawet długotrwały strajk i zmusiś rcbotników do odstąpienia od zgłoszonych żądań.

Z całej Polski.

Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski jeszcze nie została rozstrzygnięta. Delegaci, pp. Młynarski i Krzyżanowski zdali już sprawozdanie ze swego pobytu w Ameryce i rząd kilka razy zbierał się na narady w tej sprawie. Wprawdzie szczegóły dotyczące sprawy pożyczki są trzymane w tajemnicy, lecz dzięki gadulstwu pewnych czynników, wiele z tych tajemnic już przestało być tajemnicą i, przynajmniej gazety warszawskie, podają niektóre warunki, stawiane przez bankierów amerykańskich.

Najważniejszem jest w tem wszystkiem to, iż Amerykanie gotowi nam pożyczyć około 80 miljonów dolarów, lecz nie na cele gospodarcze (naprzykład: na budowę kolei, fabryk i t. p.) lecz tylko na ostateczną stabilizację (czyli wzmocnienie—utrwalenie) złotego. Jednocześnie bankierzy chcą mieć swoich kontrolerów, którzy pilnowaliby tego, by pożyczone pieniądze nie były wydawane na inne cele i domagają się wprowadzenia 4-ch swoich delegatów do rady Banku Polskiego.

Jak donoszą z Warszawy na takie warunki, pomimo zalecania przyjęcia ich przez pp. Młynarskiego i Krzyżanowskiego, nie mogli się zgodzić niektórzy ministrowie obecnego rządu. Również p. prezydent Mościcki miał uznać je za nie możliwe do przyjęcia, zaś p. Piłsudski wolał ponoć zagadkowo milczeć. (Jak zwykle w takich wypadkach).

Wobec tego minister skarbu p. Czechowicz ma opracować i przedstawić przedstawicielowi banków amerykańskich warunki, jakie rząd polski uważałby za możliwe przyjąć.

Sprawa zapewne wkrótce zostanie rozstrzygnięta i pozostaje tylko oczekiwać na wypowiedzenie się Sejmu.

Sprawa wypocznku niedzielnego, jest drugą sprawą, która skupia dziś na sobie uwagę całego społeczeństwa polskiego. Rząd Piłsudskiego pragnie najwidoczniej przyjść z pomocą żydom w ich walce z kupiectwem polskim przez zezwolenie na otwieranie sklepów w niedziele i święta chrześcjańskie.

Obecnie nad tą sprawą obraduje specjalna komisja, powołana przez rząd, dla opracowaodpowiedniego dekretu.

Rozwiązanie rady miejskiej miasta stołecznego Warszawy nastąpiło w sobotę dn. 9 b. m. Rząd rozwiązał radę miejską warszawską, aczkolwiek jeszcze Sejm nie uchwalił ustaw samorządowych. Rada miejska i magistrat warszawski należał do najlepiej pracujących w Polsce, bo w większości składa się z narodowców. Ten krok rządu budzi w Warszawie, a nawet i w całej Polsce słuszne zdziwienie i rozgoryczenie, bo w obecnych warunkach z wyborów może wyjść nie lepsza, lecz znacznie gorsza rada miejska, a co zatem idzie i magistrat.

Ujęcie mordercy kuratora Sobińskiego. — W swoim czasie donosiliśmy o zamordowaniu zasłużonego działacza na polu oświaty narodowej, kuratora lwowskiego s. p. Sobińskiego. Mordercom udało się zbiec, lecz policja odrazu ustaliła, że morderstwa dokonali Ukraińcy, którzy nienawidzieli kuratora Sobińskiego za jego pożyteczną i pełną poświęcenia pracę dla dobra państwa i narodu polskiego. Nic też dziwnego że policja poszukiwała morderców śród działaczy ukraińskich, aż wroście w ubiegły poniedziałek na granicy polsko-czeskiej władze polskie aresztowały Wasyla Atamańczuka w chwili, gdy w towarzystwie 2 mężczyzn i 2 kobiet miał przekroczyć granicę. Atamańczuk miał być bezpośrednim sprawcą mordu. Atamańczuka przywieziono do Lwowa, gdzie jeden z szoferów poznał go, jako jednego z tych mężczyzn, których w dniu morderstwa wiózł na Królewską, gdzie dokonano zbrodni.

W związku z ujęciem Atamańczuka aresztowano jeszcze 8 osób, które odstawiono do sądziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie zamordowania kuratora Sobińskiego.

Miejmy więc nadzieję, że ohydne morderstwo żbirów bolszewicko-ukraińskich zostanie niebawem surowo, a sprawiedliwie ukarane.

Nowy biskup sufragan (pomocny) krakowski. Z Rzymu nadeszła wiadomość, że biskupem sufraganem krakowskim został mianowany ks. dr. Stanisław Rospond, prałat domowy Ojca Św.

Urodzony w r. 1877, wyświęcony na kapłana w r. 1910, uzyskał doktorat św. teologji na uniwersytecie w Insbrucku, poczem kolejno zajmował rozmaite stanowiska w djecezji, przeważnie jako prefekt szkół średnich m. in. był długi czas prefektem gimnazjum św. Anny w Krakowie. Od szeregu lat jest rektorem seminarjum djecezjalnego.

Ks. dr. Rospond mianowany został tytularnym biskupem Dardano.

Liczniki telefoniczne wprowadził w Warszawie „minister" poczt i telegrafów p. Miedziński dekretem z dnia 7 kwietnia. Dekret ten spowodował podrożenie korzystania z telefonów i wywołał już duże zamięszanie. Ponadto dekret ten, podpisany i ogłoszony w czwartek 7 kwietnia r. b., ma obowiązywać od dnia 1 kwietnia r. W ten sposób p. Miedziński złamał jedną z podstawowych zasad porządku prawnego, gdyż prawo wstecz działać nie może.

Z tego przykładu widać, ile szkód i zamięszania może wywołać nominacja na tak wysokie stanowisko człowieka niewłaściwego, jakim bez wątpienia był, jest i będzie p. Miedziński.

Kardynał angielski w Polsce. Dn. 5 maja przybędzie do Polski arcybiskup westminsterski, J. Em. kardynał Bourne. Towarzyszyć mu będzie ks. Coote. Na spotkanie kardynała angielskiego wyjedzie do granicy kanonik kapituły metropolitalnej warszawskiej ks. Brzeziewicz.

Ks. kardynał Bourne zabawi w Polsce czas dłuższy i zwiedzi wybitniejsze nasze środowiska. Między innemi odwiedzi Wilno i Częstochowę.

Córka Piłata.

Opowiadanie z czasów Chrystusa.

Onego czasu wielkorządca Damaszku Klaudyusz Ridux, był wielce zasmucony. Jego piękna małżonka Popea, córka Piłata Ponckiego, który władał w Jeruzalem w imieniu cezara, została dotknięta straszną chorobą—paraliżem.

Już dwa lata minęły, jak ją nawiedziła straszna klęska i nie było żadnej nadziei wyleczenia. Naprożno małżonek jej sprowadzał z dalekich stron lekarzy, cudotwórców, uczonych, aby ją uleczyli sztuką swoją. Umiejętność ich, wysiłki, starania i doświadczenia okazały się bezsilnemi wobec uporczywej choroby, przykuwającej piękną Rzymiankę do łoża boleści.

Nakoniec przybył pewien pielgrzym z Jeruzalem i przyniósł wiadomość, iż zjawił się w ziemi Judzkiej cudowny czarodziej, Jezusem Nazareńczykiem zwany. Dokonywa on cudów z chorymi: stawia na nogi paralityków, wracając im zdrowie i poprzednie siły, niewidomym wzrok przywraca, a nawet umarłych wskrzesza.

Uradowała się tą wieścią Popea i zawołała:

— Udam się, udam do tego czarodzieja! Szczodrze mu zapłacę drogocennemi kamieniami, oddam swój cenny naszyjnik z zielonych djamentów, którego wartość jest wyższą od cen pięciu miast judzkich, byleby mię uzdrowił.

Lecz pątnik jej powiedział:

— Przepiękna Popeo! To wszystko nic ci nie pomoże, wobec Nazareńczyka. On sam chodzi obdarty i bosy, obcuje tylko z biedakami, pogardza wszelkiemi marnościami tego świata i choćbyś mu zaniosła te wszystkie bogactwa, nie zyskasz sobie jego względów.

— Cóż więc mam robić, aby mnie uzdrowił?—zawołała zanieyokojona chora.

— Od chorych, którzy do niego przychodzą po zdrowie, żąda on tylko jednego: aby w niego wierzyli...

Zdziwiła się Popea temi słowy, a potarłszy czoło białą ręką, na której błyszczały drogocenne ozdoby, zapytała znowu:

— Aby w niego wierzyć? A jak wierzyć?

— Wierzyć, że on jest synem Bożym.

— Synem Bożym? Tego ja nie rozumiem.

I długo jeszcze badała pielgrzyma.

Wiele dni i nocy Popea przepędziła na rozmyślaniach. A patrząc na swoje pokurczone członki w kwiecie wieku swego, zalewała się łzami jak dziecię. Lecz w jej duszy coraz wyraźniej i jaśniej zarysowywał się obraz tajemniczego, nieznanego czarodzieja, który kazał się nazywać synem Bożym, i który może sprawiać cuda, przechodzące granice pojęć ludzkich; jednocześnie z tem powiększało się w jej sercu pożądanie powrotu do zdrowia, do sił młodości, jako też niecierpliwość spotkania się z tym cudownym człowiekiem; gotowa była nawet uwierzyć w jego bóstwo.

— Jeżeli on duchem i siłą stoi tak daleko od ludzi, musi być bliskim bóstwa. Nasi bogowie nie chcieli mi pomódz, niech doświadczę więc siły tego Boga, którego Nazareńczyk zwie się synem.

I wiara rosła w jej duszy.

Popea postanowiła udać się do Jeruzalem, gdzie, jak jej mówiono, najłatwiej spotkać może Jezusa.

I po trzydniowej podróży, drogą, która się wije po wschodnich pochyłościach gór Libańskich, pokrytych olbrzymiemi cedrami. Popea przybyła do Judzkiej ziemi, a czwartego dnia koło południa, minąwszy na północ dolinę Józefata, stanęła w Jeruzalem.

Było to przed samą żydowską paschą. Kierując się ku północnej bramie miasta, zobaczyła masy ludu wychodzące i oddziały rzymskiej konnicy. Cały ten tłum kierował się ku zachodowi, ku bliskiemu gołemu wzgórzu.

Popea obserwowała ten pochód, nie rozumiejąc jego celu.

Przed samą bramą miasta spotkała na koniu setnika, który wraz z żołnierzami postępował za tłumem. Kazała się zatrzymać i zapytała setnika, dokąd te tłumy idą?

— Na tem tam wzgórzu ukrzyżowanym będzie, osądzony na śmierć burzyciel spokoju publicznego, Jezus Nazareńczyk!—odpowiedział on, kłaniając się nisko świetnej córce Piłata.

— To być nie może! Nie może! — zawołała przerażona Popea. — Niech wstrzymają wykonanie wyroku! Żądam tego!

Lecz oficer oświadczył, że tylko Piłat może zmienić swój rozkaz. Lecz zanim mogłoby się otrzymać to odwołanie, to przestępca będzie już ukrzyżowanym.

I dziwił się on żalowi i współczuciu Popei, które okazywała nędznemu burzycielowi, wydanemu na śmierć przez sam naród żydowski.

A Popea, wzburzona i zrozpaczona, zwróciła oczy ku Golgocie, gdzie się przygotowywało coś strasznego...

Zanieście mnie tam prędzej! On nie powinien umrzeć! — wołała na swych ludzi. I prędko znaleziono lektykę, gdyż do sztytu kamienistego wzgurza kolasa dojść nie mogła.

Kiedy dosięgnięto szczytu, Popea z przerażeniem spostrzegła trzy stojące krzyże, a na każdym z nich wisiał rozpięty człowiek. Los się już spełnił!

Na rozkaz Popei usunięto tłumy, otaczające krzyże, wrzeszczące i naigrawające się z ukrzyżowanych i postawiono lektykę w bliskości. Pod środkowym krzyżem klęczała skulona niewiasta żydowska, a obok niej dwie inne, zalane łzami, z rękami załamanemi z boleści, wpatrywały się w męczenika, któremu z ran na rękach i nogach ciekły czerwone strugi krwi.

Popea milcząca, nieruchoma, utkwiła z boleścią oczy w cierpiącem licu Chrystusa, w którego łagodnych rysach wyryte były straszne męki ukrzyżowania.

I z twarzą zalaną łzami, razem z drugiemi niewiastami patrzała na ukrzyżowanego. **Biedna Popea starała się spotkać wzrok Jego,**

który pomimo strasznych, nie dających się opisać cierpień cielesnych, przez mgłę niewymownego bólu, świecił zorzą słodyczy i łagodności. Lecz oczy Chrystusa, utkwione w płaczącą matkę, ani razu nie zwróciły się ku Popei.

Zbaw mnie!—szepnęła ona, nie spuszczając wzroku z twarzy Chrystusa

Nagle łagodne spojrzenie Chrystusa przeniosło się z matki na Rzymiankę. I wzrok Rzymianki i Chrystusa spotkały się. I przez mgnienie oka spoglądał On na nią tak łagodnie, boleśnie i głęboko!... I naraz pod siłą tego wzroku, który przeniknął, jak iskra niebiańska, całe jej jestestwo, poczuła ona jakieś głębokie wewnętrzne wstrząśnienie i coś nowego słodkiego, dobrego napełniło jej duszę i ciało.

. . . .

Piłat oczekiwał na chorą swą córkę na najwyższym stopniu marmórowych schodów swego pałacu, uprzedzony o jej przybyciu, pełen zdumienia i trwogi, gdyż cel jej podróży był mu nieznany.

Widząc ją zbliżającą się w kolasie z twarzą rozżaloną, wyciągnął ku niej ramiona, aby gdy ją wniosą na górę, mógł ją przycisnąć do serca.

Lecz zdumiony Piłat zobaczył, jak Popea sama wyszła z kolasy, ruchem nakazującym oddalając jego sługi, którzy jej ofiarowali złocistą lektykę i sama wstępowała na marmurowe schody krokiem lekkim jak gazella Libanu...

A rzuciwszy się na szyję osłupiałego z podziwu ojca, zawołała szlochając:

— Ojcze! ty dziś Boga zabiłeś!..

Co to jest państwo i co to jest obywatel.

I.

Państwem nazywa się ogół ludzi osiadłych na pewnej ściśle ograniczonej przestrzeni i uznających nad sobą jedną władzę czyli rząd i jednostajne prawo.

Władza państwowa jest wybrana przez ogół narodu, lub kilku narodów, zamieszkujących dane państwo.

Rząd zatem jest przedstawicielem woli całej ludności w państwie. Rząd opiekuje się ludnością i jej ważniejszemi sprawami wewnątrz państwa, oraz przedstawia całe państwo nazewnątrz, to znaczy układa stosunki z państwami obcemi i z rządami cudzych krajów.

Ogół mieszkańców państwa nazywa się obywatelami. Bardzo błędnie u nas niektórzy nieoświeceni, nazywają tylko ziemian, posiadaczy majątków dużych, obywatelami. Obywatelem jest każdy człowiek choćby nie posiadał ani ziemi, ani kamienicy, jeżeli jest pełnoletni i ma zdrowy rozsądek i prawo głosu, to znaczy wybierania posłów na sejmy i sejmiki. Dobry obywatel kraju swojego powinien dbać o honor jego, i pilnować sumiennego wykonania praw, być wiernym swojemu rządowi i starać się o pożytek największy dla swego rządu, który sam wybrał, oraz temu rządowi powinien być posłusznym — zawsze. Kto działa na szkodę państwa i rządu swego, kto go oszukuje w konszachtach z obcemi, kto marnuje dobro państwa i majątek rządowy, ten jest przestępcą i zdrajcą państwa. Takich ludzi prawo państwowe karze, a opinja publiczna okrywa hańbą. Zdrajca państwa jest zdrajcą Ojczyzny, państwo bowiem jest ojcem swoich obywateli.

Polska Rzeczpospolita, od czasu rozbiorów państwa polskiego, przez półtorasta lat nie miała własnego rządu. Musiała więc znosić rządy cudze, znosić władzę innych narodów, słuchać praw ustanowionych przez obcych, nieraz na naszą szkodę, a na pożytek ciemięzców.

W czasie takiej niewoli nauka polska nie mogła się rozwijac głośno i jawnie w rodzinnym polskim języku. A tymczasem na świecie ludzie odkrywali coraz nowe tajemnice nauki i tworzyli coraz lepsze warunki urządzania stosunków między ludźmi. W Europie stworzyła się więc nowa nauka, obowiązujaca w uniwersytetach, oprócz nauki prawa i ekonomji politycznej, stworzyła się nauka o państwowości, która jest zarazem nauką i prawa i gospodarstwa społecznego.

Wszyscy ludzie wybierani do rządu i wszyscy urzędnicy muszą koniecznie tę naukę posiadać, bo inaczej będą rządzili źle, i przez nieumiejętność mogą przynieść dużo szkody swemu państwu. Ale i obywatele oświeceni powinni ją znać choć ogólnie, aby wiedzieć jakich ludzi wybierać do rządu, czego wymagać od tego rządu i co robić aby ten rząd był dobry, a państwo mocne i szanowane przez cudzoziemców i państwa obce.

(D. c. n.)

WESOŁY KĄCIK.

Czuła żona.

Mąż (wchodząc do mieszkania): Oj, joj, joj, oj.

— Co się stało? — zapytuje wystraszona żona.

— Spadłem do piwnicy ze wszystkich schodów.

— Potłukłeś mi słoiki z konfiturami?

— Nie.

— To czego się drzesz?

Dobry mąż.

Sąd skazał pewnego przestępcę na dwa miesiące aresztu. Przewodniczący pyta:

— Czy masz coś do powiedzenia?

— Panie prezydencie, prosiłbym o zawiadomienie żony mojej, by nie czekała z obiadem.

Pociecha.

Jedna wdowa, która przy mogile swego męża płacze, którego niedawno pochowała, wstrzymała się nareszcie od płaczu i mówi

— Jeszcze jedyna pociecha mi została, że teraz wiem gdzie on nocą przebywa.

Z WILNA.

Nowe-Zabudowanie. Nie wesoły obraz odmalowałem w liście moim, zamieszczonym w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego“, ale i dziś, pisząc o zmianach zacznę od rzeczy smutnych.

Niestety, przemysł i rękodzielnictwo, które niezgorzej się rozwijały przed wojną, niemal zupełnie upadły. Dwie cegielnie, z braku surowca, zostały całkiem zlikwidowane. Z fabryki grzebieni pozostały tylko gołe mury, gdyż jej właściciele, jako obywatele francuscy, po wojnie nie powrócili do Wilna i nie odbudowali zniszczonego warsztatu pracy.

Pozostałe zakłady, jak fabryka waty, wapna, garbarnia, betoniarnia i dwie cegielnie pracują tylko częściowo, uskarżając się ciągle na brak zbytu.

Zato olejarnia i tartak mają duże zamówienia, pracują ponad zwykłą normę, wysyłając swe towary zagranicę całymi pociągami.

Jednakże fabryki te nie mogą zatrudnić wszystkich robotników, którzy uprzednio mielli zarobek w tych zakładach przemysłowych, które obecnie stoją nieczynne.

Stąd duża ilość bezrobotnych i aż ziemia dudni, jak ci nieszczęśliwi idą do Urędu Pośrednictwa Pracy po zapomogi. Liczbę ich powiększają pracownicy zakładów rzemieślniczych, z których większość rowniež zamarła. Obecnie na całem Nowem Zabudowaniu mamy tylko jednego stelmacha, mały warsztacik ślusarsko-mechaniczny i coś ze trzy liche kuźnie, których majstrowie większą część dnia wyglądają, czy nie niesie ktoś jakiejś roboty. Wogóle los rzemieślników nie jest dziś u nas do pozazdroszczenia. Ten brak roboty i zarobków jest obecnie największą bolączką naszego przedmieścia.

A teraz przechodzę do zmian, które każdego z nas radością powinny napawać.

Zacznę od handlu.

Jak pisałem w poprzednim liście, przed i w czasie wojny wszystkie niemal sklepy znajdowały się w ręku żydów. Dziś, chwalić Boga, mamy wszystkiego tylko 2 sklepy żydowskie. Większość handlu przeszła w ręce polskie, co w znacznym stopniu zawdzięczać należy uświadomieniu ludności polskiej, która zrozumiała, że swoich należy popierać, a żyda zwalczać. Własnie w końcu ubiegłego roku powstały u nas dwa nowe sklepy polskie, rozwijające się całkiem pomyślnie.

Niestety, istniejąca od kilku lat, kooperatywa nie rozwija się tak, jakby się można było spodziewać. Niewątpliwie wpłynęło na to podniesienie wysokości udziałów i nieudzielanie towarów na kredyt, bez którego niezamożnym naogół mieszkańcom naszego przedmieścia trudno się obejść.

Jedną rzeczą niewątpliwie możemy się poszczycić przed innemi dzielnicami naszego miasta: oto na całem Nowem Zabudowaniu niema dziś ani jednej knajpy. Te, co były, dziś przestały istnieć.

Wprawdzie mamy parę tajnych szynecz-ków, zaopatrujących ludność w wódkę, ale, miejmy nadzieję, zostaną niebawem przez władze wytropione i zlikwidowane.

W każdym razie dzisiaj nie spotyka się tylu pijaków, co dawniej i już nie słychać ciągłych awantur i bijatyk, od których dawniej nie było spokoju.

Duża w tem zasługa Kościoła.

Dawniej nie mieliśmy w swej dzielnicy świątyni Pańskiej, dziś ją mamy i ludność mając możność słuchania Słowa Bożego z niejednej wady i choroby się uleczyła. Kto zaprzecza temu, iż Kościół Katolicki ma ogromny wpływ uzdrawiający, niech spojrzy na naszą dzielnicę, a przekona się, ile my dobrego Kościołowi i duchowieństwu zawdzięczamy.

Warto tu chociażby tylko wspomnieć o zakładzie wychowawczym „Domu Serca Jezusowego“.

Wiele dałoby się o tem napisać i może w przyszłości napiszę, dziś ograniczę się do stwierdzenia, że zbrodnie u nas znikły, a jeżeli są to tak jak wszędzie, nie więcej niż w śródmieściu, jeśli nie mniej. Zmienił się też zewnętrzny wygląd dzielnicy.

Obecnie Wielka Pohulanka połączona jest z Ponarami brukiem, po którym mkną samochody osobowe i ciężarowe ze wszelkiego rodzaju ładunkiem nie łamiąc kół i osi, jak za dawnych czasów. Ulica Dobrej Rady, łącząca stację towarową z ulicą Legjonów, została wyrównaną i rozszerzną w dwójnasób, a chociaż niezabrukowana, jednak skanalizowana i przestała być rozsadnikiem wszelkiej zarazy i smrodów.

To samo da się powiedzieć o głównej ulicy naszego przedmieścia, t. j. o ulicy Legjonów, która obecnie jest najpiękniejszą i najszerszą. Ma światło elektryczne, bruk i chociaż czasowe chodniki, których dawniej nie było nigdy.

Tędy również przechodzi tor kolejki wązkotorowej, łączącej stację towarową z magazynami wojskowymi.

Z wiosną dzielnica nasza bardzo się ożywia, bo całe miasto śpieszy do lasku zakretowego, by odetchnąć świeżem powietrzem i nacieszyć się piękną przyrodą. Dziś mogą to czynić bez obawy połamania nóg w ciemnościach na nierównej drodze lub narażenia się na obrabowanie przez opryszków bo wiele jednakże u nas na lepsze się zmieniło.

Ryszard Wołkowski.

Następny numer, poświęcony sprawom „Obozu Wielkiej Polski“ ukaże się dnia 24. b. m. i będzie zawierał 16 stronic.

Wyniki likwidacji Hromady.

Wyniki likwidacji posaczególnych placówek B. W. R. Hromady, dokonanej w dniu 21 marca r. b. na skutek zarządzenia p. ministra spraw wewnętrznych i w rezultacie uznania tego stronnictwa za nielegalne, zakazane.

W Wilnie rozwiązano: Centralny Komitet, Centralny Sekretarjat, Komitet miejski, Koło miejskie centralne oraz dwa hurtki w dzielnicach Snipiszki i Nowy-Swiat.

W powiecie Swięciańskim rozwiązano 5 hurtków wiejskich. W powiecie Brasławskim rozwiązano ogółem 69 hurtków wiejskich. W pow. Dziśnieńskim rozwiązano Kom. Powiatowy w Głębokiem oraz 158 hurtków. W powiecie Oszmiańskim rozwiązano 8 hurtków wiejskich. W pow. Mołodeczańskim rozwiązano Komitet Powiatowy, 3 Komitety gminne oraz 132 hurtki wiejskie. W pow. Postawskim rozwiązano Komitet powiatowy w Postawach oraz 104 hurtki wiejskie. W pow. Wilejskim rozwiązano Kom. pow. w Wilejce oraz 68 hurtków. Likwidacja nie objęła terenu powiatu Wileńsko-Trockiego, ponieważ B. W. R. Hromada nie posiadała tu swych placówek miejscowych. Ogółem więc na terenie całego Wojew. Wileńskiego w dn. 21.III. zlikwidowano 558 miejsconych organizacyj Hromady. Likwidacja wszędzie odbyła się zupełnie spokojnie. Nigdzie nie ujawniono najmniejszej niechęci lub oporności ze strony ludności wiejskiej względem organów policyjnych, wykonywujących rozkaz władz administracyjnych o rozwiązaniu placówek Hromady.

Odnośnie likwidacji poszczególnych placówek N. P. Ch. dokonanej w dniu 21.III. r. b. dowiadujemy się, że w Wilnie rozwiązano Sekretarjat Wojewódzki tej partji, w pow. Wil.-Trockim rozwiązano 5 kół N. P. Ch., w pow. Swięciańskim rozwiązano 3 koła N. P. Ch., w pow. Brasławskim rozwiązano Komitet powiatowy i 2 koła w Ozierańcach. Na terenie pow. Oszmiańskiego, Postawskiego, Dziśnieńskiego, Wilejskiego i Mołodeczańskiego N.P.Ch. nie posiadała organizacyj miejscowych. Przebieg likwidacji, która objęła ogółem 12 placówek N. P. Ch. był wszędzie zupełnie spokojny.

Listy z miasteczek i wsi.

Landwarów (pow. Wileńsko-Trocki).

Poniedziałek 28 marca niewątpliwie wypada zaliczyć do najbardziej uroczystych dni w życiu naszego miasteczka. W dniu tem albowiem zawitał do nas poraz pierwszy nasz ojciec duchowy, Arcypasterz-Metropolita Jałbrzykowski. Chcieliśmy powitać naszego Arcypasterza jak najokazalej.

Przy wjeździe do miasteczka stanęła brama tryumfalna, przy której zgromadzili się najzasłużeńsi i najszanowniejsi mieszkańcy Landwarowa.

Gdy nadjechało auto, wiozące Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, wszyscy zdjęli czapki, a na czoło wystąpił p. Antoni Gwiazda, który w imieniu gminy powitał dostojnego Gościa, wręczając jednocześnie chleb i sól.

Po krótkiej odpowiedzi Arcybiskupa zabrał głos p. A. Wołodźko, który witał Jego Excelencję jako skarbnik komitetu budowy nowego kościoła.

Od imienia kolejarzy przemawiał zawiadowca stacji p. H. Paszkiewicz, zaś jako przedstawieiel gminy żydowskiej rabin landwarowski, p. Izaak Chodes. Temu ostatniemu Arcybiskup odpowiedział po hebrajsku, czem najwidoczniej ujął zgromadzonych starozakonnych.

Następnie Metropolita Jałbrzykowski udał się do kościoła, przed którym również wzniesiono bramę, gdzie witało księcia Kościoła duchowieństwo z ks. proboszczem H. Wojniuszem na czele. Koło bramy zgromadzili się bodaj wszyscy okoliczni księża, a więc proboszczowie ze Starych i Nowych-Trok, z Rudziszek, Rykont, Białej Waki i t. p.

Po odprawieniu uroczystego nabożeństwa Arcypasterz udzielił Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 500 osób.

Po krótkiej przekąsce, spożytej na plebanji, dostojny Gość opuścił Landwarów, żegnany serdecznie przez zgromadzonych.

Z Landwarowa udał się ks. Arcybiskup do Rykont, odwiedzając po drodze właścicielkę Landwarowa hr. Tyszkiewiczową.

Wspomnienie krótkiego pobytu u nas Arcybiskupa Jałbrzykowskiego na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Landwarowa.

Jego dobrotliwy uśmiech, pogoda i dobre słowo, które dla każdego potrafił znaleźć, zjednały mu raz na zawsze serca wszystkich parafjan landwarowskich.

Nareszcie doczekaliśmy się prawdziwego Ojca i Pasterza.

A. G.

Sołtaniszki (pow. Lidzki).

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Sołtaniszkach dnia 2 kwietnia. Wypadek, jakiego od niepamiętnych czasów nikt w naszej parafji nie widział.

Brat zabił brata w sporze o 50 groszy. Morderstwo te straszne na wszystkich zrobiło wrażenie i w całej parafji teraz o niczem innem nie mówią.

Rzecz się miała tak.

W Sołtaniszkach mieszka 2-ch braci: Antoni i Kazimierz Rekściowie.

Antoni żonaty, jako starszy, prowadził całą gospodarkę, żyjąc przytem w zgodzie ze swoim ojcem, którego szanował i na utrzymanie którego pracował. Kazimierz był kawalerem. Kłócił się on często z bratem, któremu zazdrościł jego stanowiska w rodzinie.

Otóż w soboię 2 kwietnia Kazimierz zażądał od Antoniego pięćdziesięciu groszy na zapłacenie we młynie za zmielenie paru pudów żyta, a gdy brat odpowiedział odmównie, mówiąc, iż pieniędzy niema, wszczął z nim spór, a wreszcie chwycił za nóż.

Widząc to, Antoni chciał wyjść z chaty, lecz siostra, która w czasie sprzeczki wybiegła na podwórze, zamknęła drzwi od zewnątrz.

To też Kazimierz w sieniach napadł na brata, zadając mu kilka ran w twarz, w pierś i w bok. Antoni w 15 minut potem wyzionął ducha.

Na krzyki mordowanego zbiegli się sąsiedzie, a sołtys aresztował mordercę i związanego oddał następnie w ręce policji, która niebawem przybyła z Zabłocia. Po przeprowadzeniu dochodzenia Kazimierza Rekścia zakuto w kajdanki i wraz z aresztowanemi matką i siostrą odstawiono do więzienia powiatowego w Lidzie.

Że taki grzech kainowy miał miejsce w Sołtaniszkach tłomaczz się tem, że mało w tej wsi jest ludzi pobożnych. Na 60 gospodarstw dobrze jeżeli 10 lndzi przychodzi w niedzielę do kościoła.

St. Daglis.

Wiadomości kościelne.

Adoracja. W bieżącym tygodniu nabożeństwa z adoracją Najśw. Sakramentu odbędą się:

w niedzielę, 17 kwietnia w Indurze,
w poniedziałek, 18 „ w Grodnie (kościół Bernardyński),
we wtorek, 19 kwietnia w Janowie,
we środę, 20 „ w Miorach,
we czwartek, 21 „ w Downarach,
w piątek, 22 „ w Dalekiem,
w sobotę, 23 „ w Krypnie,
w niedzielę, 24 „ w Grodnie, (kościół Franciszkanów)

Wiadomości praktyczne.

Podatki. W kwietniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki:

1) Do 15 kwietnia podatek przemysłowy od obrotu z ub. miesiąca przez przedsięb. handl. I i II klasy.

2) Od 15 kwitnia podatek przemysłowy przez wszystkie inne przedsiębiorstwa takie, które otrzymały nakay płatnicze.

3) Do 1 maja podatek dochodowy połowę tej kwoty jaką zeznano w deklaracjach na r. 1926.

4) Płatne wszystkie podatki rozłożone na raty i zaległe z terminem płatności w kwietniu.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu Piotrowi Kawpisowi, Wołożyn „Księgarnia Polska". Kartę pańską otrzymaliśmy. Dziesięć numerów „Głosu" wyszłamy.

Panu Florjanowi Szapowałowi, Folw. Nowopole poczta Gródek Mołodeczański. Za list dziękujemy. „Głos" wysyłamy.

Panu Konstantemu Szabłowskiemu, Wieś Góry, agencja pocztowa Gierwiaty. „Głos Wileński" na kwartał drugi wysyłamy.

Panu Juljanowi Ulanowskiemu, Okolica Sokoły, poczta Bastuny. List pański otrzymaliśmy. Pismo, poczynając od dn. 1 stycznia r. b., wysłaliśmy.

Panu M. W. Kiena. By rozpocząć komasację potrzebną jest uchwała gospodarzy, który razem posiadają conajmniej 1/10 częś wszystkich gruntów należących do wsi, jeżeli obszar gruntów wiejskich (łącznie) nie przekracza 200 hektarów. Jeżeli natomiast wioska ma więcej niż 200 ha gruntów, to wystarczy, by uchwałę o wywołanie scalenia (komasacji) powzieli gospodarze posiadający razem 25 ha. Uchwałę tą wraz z podaniem należy skierować do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie (W. Pohulanka Nr. 24). Pozatem do podania, które muszą podpisać wszyscy samodzielni gospodarze pragnący przeprowadzić scalenie gruntów, należy dołączyć zaświadczenie Urzędu Gminnego o ilości gruntów, posiadanych przez wieś, oraz przez poszczególnych gospodarzy.

Podanie nie podlega opłacie.

W jednym z najbliższych numerów „Głosu" jeszcze raz sprawę tą szczegółowo omówimy w osobnym artykule.

Panu J Kowalewskiemu Maj-Babulino pow. Dziśnienski poczta Prozoroki, By otrzymać pozwolenie na kupno i noszenie rewolwera, należy złożyć podanie do starostwa z wyłuszczeniem przyczyn, dla których Pan pragnie posiadać broń.

Do podania załącza się 2 fotografje, oraz opłatę stemplową w wysokości 6 zł. 50gr. B. J.

Panu Jerzemu Werykowskiemu. Wieś Minkiele. Poczta Niemenczyn. List pański z dnia 3 kwietnia otrzymaliśmy. Może Pan zechce napisać do nas, kiedy Pan wysłał owe kwity i w jakim numerze „Głosu Wileńskiego" była zamieszczona korespondencja w sprawie kooperatywy w Surzanach?. Pragnęlibyśmy bardzo sprawę wyjaśnić i owe kwity odnaleźć.

Oczekujemy zatem listu.

Panu Bernardowi Bukatko W. Krupa, poczta Lida List pański otrzymaliśmy. Zamieścimy w najbliższym numerze.

KALENDARZYK.

17	N.	Wielkanoc.
18	Pon.	Poniedz Wielkanoc.
19	Wt.	Tymona.
20	Śr.	Wiktora, Antonjusza.
21	Czw.	Anzelma bisk.
22	Piąt.	Sotera m. i Teod.
23	Sob.	Wojciecha b. m.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra, dn. 24, godz 11 m. 21 wiecz.

Ceny obcych walut.

z dn. 12 kwietnia 1927 r.

Banki płaciły za 1 dolara . . . . 8 zł. 92 gr.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Wesoły nam dziś dzień nastał...

Po dniach Wielkiego Postu, po przejmujących bólem i grozą rozmyślaniach o Męce Boga-Człowieka, po ciszy żałobnej Wielkiego Tygodnia następuje święto radości, święto zwycięstwa, najradośniejsze święto chrześcijaństwa. Po całej kuli ziemskiej, we wszystkich językach świata biegnie wieść radosna, powitanie Zmartwychwstałego Pana.

U nas w Polsce Wielkanoc przypada na czas, kiedy po długim zimowym śnie cała przyroda budzi się do życia, kiedy wiosna niesie ze sobą blask słońca, błękit nieba, szczebiot ptaków, zieleń pól i lasów, nowe życie roślin. I nigdzie może tak uroczyście, tak modlitewnie nie jest obchodzona Wielkanoc, jak w Polsce: radosny, tryumfalny głos dzwonów i organów, barwne procesje dokoła kościołów, dym kadzidlany, unoszący się ku niebu, pierwsze promienie wschodzącego słońca, zatrzymujące się na złotej monstrancji, tłumy ludu w kościołach miejskich i wiejskich, witające Chrystusa-Króla, pieśnią prastarą, pieśnią wesela i chwały.

Od ośmiu już lat obchodzimy na naszej ziemi Święto Wielkanocy wolni i niepodlegli. Na nic się nie zdały zmowy naszych wrogów, co pilnie strzegli grobu Polski, co za polską mowę i wiarę na Sybir gnali, za polski pacierz dzieci katowali, a ziemie nasze polskie obdzierali z pamiątek, by tu nic nie mówiło o Polsce i Polakach — kamień grobowy wolą Bożą został odwalony i Polska pomimo zawziętej nienawiści sąsiadów od wschodu i zachodu powstała i rozpoczęła budowę swego domu, swego gospodarstwa, choć z trudem i powoli -- budowę swej przyszłości i potęgi.

W dniach uroczystych Zmartwychwstania Pańskiego wznieśmy Czytelniczki kochane, serca nasze ku Chrystusowi-Królowi z modlitwą dziękczynną za wskrzeszenie Polski, błagalną — o Jej szczęście, a dzieląc się w gronie rodzinnem święconem jajkiem, ślubujmy w te dnie wiosenne dążyć do odrodzenia dusz naszych, a przez nie — do odrodzenia Narodu całego ku wierze, prawdzie i sprawiedliwości. Niech Chrystus Zwycięzca znaczy w Polsce Swój pochód tryumfalny!

Narod. Organ. Kobiet
w Wilnie.

W ciągu Wielkiego Tygodnia i pierwszych dni świą do środy, dn. 20 kwietnia włącznie Sekretarjat Nar. Org Kobiet nie będzie czynny.

W Wielki Piątek i wtorek świąteczny dyżurów w Redakcji „Głosu Kobiet" nie będzie

Różne wiadomości.

Dn. 20 marca, staraniem p. Szukściny zwołane zostało w Kalwarji pod Wilnem pierwsze zebranie Narodowej Organ. Kobiet. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez przybyłe z Wilna panie Burhardtową i Iwaszkiewiczową, Zebranie uchwaliło utworzyć Koło Narod. Org. Kobiet w Kalwarji. Wybrano Zarząd, uchwalono składki i postanowiono od poniedziałku po Przewodniej Niedzieli rozpocząć dla członkiń Koła kurs kroju i szycia, na który zaproszono instruktorkę z Wilna.

Opiekę i protektorat nad Kołem N. O. K. w Kalwarji łaskawie objął ks. proboszcz Makarewicz.

Nawiska członkiń Zarządu i delegatek z okolicznych wiosek podamy w następnym numerze.

Pani Marja Sawicka w Serocku ofiarowała Narodowej Organizacji Kobiet województwa Warszawskiego dom z ogrodem, położony nad rzeką Narwią.

Na uroczystość koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej mają przybyć delegatki Narodowej Organizacji Kobiet ze wszystkich stron Polski.

Ze wszystkich stron kraju, ze wszystkich województw dochodzą nas pomyślne wieści o staraniach kobiet koło urządzania najrozmaitszych kursów. Kobiety wiejskie zaczynają domagać się same ulepszenia swego gospodarstwa, poprawienia hodowli drobiu, lepszej uprawy warzyw, nauki szycia i gotowania. To też Stowarzyszenia Ziemianek i Tow. Rolnicze chętnie dopomagają w organizowaniu takiej pomocy.

I tak np. w kilku naraz powiatach woj. Warszawskiego prowadzone są kursy gospodarstwa dla kobiet, w pow. Częstochowskim w kilku miejscach 6-cio tygodniowy kurs szycia, w ziemi Piotrkowskiej kursy zdrowia.

To samo słyszymy z Pomorza:

Na jednym z kursów szycia i robót w Lisewie na Pomorzu zainteresowanie uczenic było tak wielkie, że organizatorzy kursów nie mogli zdążyć dostarczać wzorów do robót. Kurs ukończyło 96 uczenic, a wystawę robót zwiedziło 280 osób.

Obecnie w temże Lisewie organizuje się kurs gotowania, a w pobliskich miasteczkach jeszcze kursy szycia i haftu.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor Piotr Kownacki.
Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Mostowa Nr. 1.